Nr. 120. We Lwowie — Środa 1 Maja 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7. I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7. parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi

| | we Lwowie: | na prowincyi: | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 zł. 50 ct. | 2 zł. | |
| kwartalnie | 4 zł. 50 ct. | 6 zł. | 7 zł. 50 ct. |
| półrocznie | 9 zł. | 12 zł. | 15 zł. |

Numer kosztuje 6 ct.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7: w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Berlinie: Reichmann & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencyn 8 ct. od wyrazu.

## Budowa dróg wodnych.

**Wiedeń** d. 29 kwietnia

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.)

(*t.*) Uroczysta cisza zapanowała w parlamencie, gdy przy końcu onegdajszego posiedzenia zabrał głos prezydent ministrów dr. Körber. składając na stole izby rządowy wniosek w przedmiocie budowy dróg wodnych. Również i dr. Körber przejęty był ważnością chwili.

W przemówieniu swojem zaznaczył z naciskiem. iż ze względu na zupełnie wyjątkową, rzec można, epokową doniosłość akcyi, do której przeprowadzenia rząd spólnie z parlamentem obecnie pierwszy rozstrzygający krok czyni, wykonanie projektowanej ustawy ma być poruczonem nie jednemu ministerstwu, ale całemu ministeryum. Chociaż bowiem budowa kanałów spławnych ma charakter ekonomiczny, to jednak nie ulega wątpliwości, iż podjęcie tego, na olbrzymie rozmiary obliczonego przedsięwzięcia, które na szereg lat będzie wymagało znacznego wytężenia sił państwa, zmusi niezgodne z sobą narody i stronnictwa, do zaniechania na dłuższy czas zachodzących pomiędzy niemi sporów, ażeby wiekopomne to dzieło bez przeszkody mogło być dokonanem.

Wniosek rządowy projektuje budowę około 1300 kilometrów sztucznych dróg wodnych, w połączeniu ze skanalizowaniem wchodzących w tę sieć rzek, kosztem około 750 milionów koron.

Nieraz jeszcze będzie sposobność do roztrząsania tego przedmiotu. Nawet w toku rozpoczynających się teraz nad kwestyą kanałową narad. które mają rozstrzygnąć o jej losach, wyjdą na jaw nietylko znaczne różnice zdań co do rozmaitych, specyalnych zagadnień technicznych i finansowych, ale jest to publiczną tajemnicą, że organizuje się pod przewodnictwem kilku wpływowych magnatów czeskich silna opozycya przeciwko całemu projektowi budowy dróg wodnych —a to ze stanowiska niby agrarnego. Obawiają się mianowicie agraryusze czescy i morawscy, ażeby po wybudowaniu dróg wodnych, taniej produkowane i tanio przewożone kanałami zboże z żyznych krajów koronnych wschodnich, a zwłaszcza buraki cukrowe, nie uszczupliły dochodów z własnej ich produkcyi. Również i w łonie rządu jest silna niechęć do akcyi kanałowej, i jeżeli gabinet dr Körbera wystąpił z takim wnioskiem, jaki obecnie mamy przed sobą, uczynił to tylko pod usilnem naparciem parlamentu, zmuszony do tego groźbą, że inaczej posłowie z Czech, Morawy, Ślązka i Galicyi nie dopuszczą do załatwienia ustawy o inwestycyach kolejowych, których przeprowadzenie uważa rząd ze względów militarnych za konieczność państwową.

Dziś ograniczę się przeto do sprawozdania o dotychczasowym sposobie traktowania kwestyi kanałowej przez Koło polskie i przez ustanowionych z jego ramienia referentów — ażeby opinia publiczna w kraju mogła osądzić, czy istotnie Koło zasługuje na to, ażeby *już z góry, kiedy jeszcze daleko do rozstrzygających uchwał*, posądzano je, że — jak pisze np. *Kuryer Lwowski*: „Koło zaprzepaściło interesa krajowe w kwestyi dróg wodnych dla pięknych oczu ministrów“, albo że — jak znów pisze korespondent (*R*) z Wiednia do *Słowa Polskiego*: „referenci Koła polskiego zbyt pospiesznie zgodzili się na niekorzystne dla kraju naszego warunki budowy dróg spławnych w Galicyi?“

Koło polskie i jego członkowie, wiedzą o tem bardzo dobrze. że o n i ponoszą moralną odpowiedzialność za wyniki działania parlamentarnej reprezentacyi naszego kraju we Wiedniu i że tą odpowiedzialnością nie mogą dzielić się z drobnemi frakcyami posłów galicyjskich, stojących poza Kołem, które to frakcye li dla opozycyi istnieją i do dodatniego działania nie są zdolne. Ale właśnie dlatego, mogłoby Koło mieć pretensyę do tego, ażeby ciągłem rzucaniem podejrzeń niezasłużonych, nie utrudniano mu działania skutecznego.

Koło polskie przyjęło w traktowaniu kwestyi kanałowej następujące wytyczne zasady: Przedewszystkiem czuwa ono nad tem najtroskliwiej, ażeby nie dopuścić do jakiegokolwiek usunięcia naszego kraju na dalszy plan, na stanowisko podrzędne, w traktowaniu sprawy kanałowej, w porównaniu z innymi krajami. Mianowicie domaga się ono bezwarunkowo, ażeby roboty około sporządzenia projektów i budowy samej rozpoczęte były i doprowadzone do końca r ó w n o c z e ś n i e z innymi głównymi kanałami w zachodnich krajach koronnych, jak niemniej także, ażeby budowa wykonaną była w całem państwie, a więc i w Galicyi według jednakowego typu.

Powtóre żąda Koło, ażeby kraj nie był bezpośrednio pociągany do współudziału w kosztach budowy kanałów spławnych, czem byłaby mu odjętą możność do akcyi w zakresie regulacyi rzek i w ogóle czynienia wydatków na inne cele produktywne, jak np. na poparcie rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu, budowę kolei żelaznych i dróg bitych, melioracye rolne, zalesienia stoków górskich, podniesienie oświaty itd.

Trzecie, ażeby trasa kanału głównego dróg wodnych nie pomijała stolicy kraju, miasta Lwowa.

W niezliczonych konferencyach i formalnych układach tak pomiędzy reprezentantami rozmaitych interesów w Kole samem, jakoteż z zastępcami innych krajów i innych stronnictw parlamentarnych, a wreszcie i z ministrami, przestrzegano ściśle wymienionych powyżej trzech zasad kierowniczych. Treść zaś przedłożenia ministeryalnego stwierdza, że zabiegi te, nawiasowo mówiąc, wcale nie łatwe, jak dotąd przynajmniej są respektowane

I tak orzeka § 1 al. d. wniesionego projektu rządowego, że państwo ma wybudować wraz z innemi drogami wodnemi także sposobne do żeglugi połączenie kanału Dunaj-Odra z Wisłą i od Wisły aż do punktu, od którego rozpoczyna się spławność rzeki Dniestru

§ 5 wypowiada, że budowa wszystkich kanałów, a więc i galicyjskich ma się rozpocząć najpóźniej w roku 1904 i do 20 lat ma być ukończoną Uwzględniona jest przeto zasada r ó w n o c z e s n o ś c i.

Zapewniono wspólne i zgodne działanie zastępców Czech, Morawy i Ślązka wraz z zastępcami Galicyi w komisyi wodnej, przeciwko rządowemu projektowi pociągania krajów koronnych, powiatów i gmin do konkurencyi na rzecz budowy kanałów.

Wreszcie wrysowaną jest w mapce, dołączonej do przedłożenia ministeryalnego, trasa na Lwów w kierunku, wskazanym przez profesora Rychtera, w myśl petycyi gminy miasta Lwowa.

Wyraźnie zwracam na to uwagę, że wszystko, co dotychczas zrobiono w sprawie kanałowej, są to tylko pierwsze, przedwstępne przygotowania i że rozprawy decydujące właściwie teraz dopiero mogą rozpocząć się na tle przedłożenia rządowego.

Więc też zbytecznie pokwapili się ci, którzy już naprzód oskarzają członków Koła polskiego, jakoby zaniedbali albo zaniedbać zamierzali w tej sprawie interesa kraju, a dla tych, którzy w owych rozprawach i układach czynny udział biorą, zaczyna się także teraz dopiero najtrudniejsza robota, której ostatecznego rezultatu naprzód przewidzieć ani przepowiadać nie mogę. Kierunki ich zabiegów są wytknięte i że oni od tych zasadniczych wytycznych nie odstąpią dobrowolnie, to pewna. Ale dokąd Koło polskie samo nie stanowi większości w parlamencie, tylko jest siódmą częścią w jego składzie, gdy parlament ten jest rozbity na niezliczone stronnictwa i frakcye, bez żadnej zorganizowanej większości, tak długo można tu coś większego przeprowadzić nie inaczej, jak tylko w drodze żmudnych kompromisów.

Na zakończenie parę szczegółów cyfrowych:

W Galicyi ma być wybudowanych około 450 kilometrów sztucznych dróg wodnych, takiego samego typu, jak w całej Austryi, mianowicie dwutorowych tj. obliczonych tak, aby mogły mijać się na nich dwa statki, mające szerokości 4 metry, 60 metrów długości. Statkami takiemi można spławiać ładugę 600 ton — tyle, ile zabiera średnio jeden pociąg ciężarowy. Zanurzają się one na 1·60 metra w wodę. Musi więc być w kanałach utrzymywaną w każdej porze roku taka ilość wody, ażeby w całej ich długości wynosiła jednostajną głębokość, co najmniej 2 metry, co wymaga budowy w rozmaitych punktach kosztownych rezerwoarów wody. Szluzy, ujęte w potężne mury do 10 m. wysokości, z odpowiedniemi przyrządami mechanicznemi do zamykania i otwierania przy wpuszczaniu i wypuszczaniu statkow i do spiętrzania w nich wody, mają być budowane według typu 68 m. długości i 8·6 m. szerokości. Przy przekraczaniu rzek większych, płynących w poprzek mają być budowane arkadowe wiadukty odpowiedniej mocy, w których będzie płynęła woda, tak, iż po nad temi rzekami będą przepływały statki w podobny sposób, jak przyjeżdża np. pociąg kolejowy przez most.

Drogi wodne w Galicyi mają najmniejsze wzniesienia i wogóle przechodzą terenem najłatwiejszym do budowy. Najwyższe wzniesienie ma wynosić w Galicyi na dziale wód pomiędzy Odrą i Wisłą 266·9 m. po nad powierzchnią morza, koło Lwowa 301 m., gdy kanał z Przerowa do Pardubic (Odra-Elba) dojść ma do wzniesienia 417·5 m. a kanał Dunaj Wełtawa aż 529 metrów! Odpowiednio do tego także i koszta budowy, tudzież ruchu wypaść muszą w Galicyi niżej w przecięciu, niż gdzieindziej. Suma wydatków na budowę kanałów w Galicyi preliminowaną jest w cyfrze około 200 milionów koron.

---

## Powrót Delcassego.

**Lwów** 30 kwietnia.

W sobotę o godz. 6 wieczór wyjechał francuski minister spraw zagr. z Petersburga. Na dworzec kolejowy przybyli na pożegnanie: kolega jego rosyjski hr. Lambsdorff, minister skarbu Witte, personal ambasady i znakomitości tamtejszej kolonii rancuskiej. Korespondent *Berl Tageblattu*, mający zwykle dobre informacye, donosi:

„Pożegnanie było nadzwyczaj serdeczne. Delcasse zjednał sobie najzupełniej sympatye sterowych mężów stanu rosyjskich. Wszędzie wychwalają jego takt, jego rozsądek i skromność. Dla gabinetu Waldeck Rousseaua ten niepokaźny ale dzielny jakich mało człowiek, ze swoim bystrym wzrokiem i silną wolą, nie ma poprostu ceny. Harmonia między polityką Rosyi i Francyi uchodzi za zupełnie przywróconą“.

Co i jak omawiano w Petersburgu, co i w jakiej formie, na jakie wypadki postanowiono w Petersburgu, nikt powiedzieć nie umie. Mężowie stanu obu stron umieli zachować najściślejszą tajemnicę i ta okoliczność wielce niepokoi tak w Berlinie jak we Wiedniu. Berlińska, wysoce półurzędowa w sprawach polityki zagranicznej *Post* pisze: „Prasa angielska i francuska rozwodzi się w domysłach i kombinacyach, nad jakiemi też — oprócz wschodnio-azyatyckich — sprawami polityki europejskiej naradzali się Delcasse i Lambsdorf. Rzekomo wedle tych dzienników omawiano sprawę Śródziemnego morza, historye bałkańskie i co tam z niemi w łączności pozostaje. Wiadomościom tym zaprzeczać nie chcemy, bo przecież wiele rzeczy „omawiać“ można, i trudno zaprzeczyć, że zwłaszcza na sprawie Śródziemnego morza bardzo wiele zależy Francyi.

„Chodzi jedynie o to, czy omawiano wspólną politykę c z y n n ą, którąby sięgała po za to, czem się te dwa państwa dotychczas kierowały w swojem postępowaniu. Jeżeli tak jest, to wnet też wyjdzie na jaw, bo takich rzeczy niepodobna długo ukrywać w tajemnicy. Ale do tego czasu można sobie oszczędzić wszelkich próżnych domysłów.

„Zresztą wątpimy, aby co do ogółu polityki obu państw w Europie przyjść miało do jakowych zmian wszystko wywracających. Jak zdawna, tak i teraz obstajemy przy tej zasadzie, z jakiemiś omawianiami w jakiemś miejscu niepodobna tak sobie spychać środnic interesów politycznych“.

W Berlinie woleliby podobno jakiś wielki grom trzaskający, niż tę milczącą ciszę, jaka niesamowicie otacza zjazd petersburski. Niektórzy przypuszczają, że możliwą jest konflagracya w środkowej Europie, że jeśli na zjeździe tym postanowiono zwrot wrogi dla trójprzymierza — a jeżeli tak jest, to wnet wybuchną historye w krajach bałkańskich do których klucz trzyma Rosya, gdyż w takim razie połowa prawie sił Austro Węgier byłaby sparaliżowaną.

Wywód to śmieszny, dowodzący tylko niepomiernego strachu — bo ostatecznie cóż to może szkodzić Austro-Węgrom, jeżeli Bułgarzy zechcą zagarnąć Macedonię i zawikłają się w wojnę na noże z Serbami!

A jednak czuć zaniepokojenie we Wiedniu i Peszcie, jak widzimy z komunikatu *Pester Lloyda*. Bo przecie człowiek nie zastraszony nie pisze takich banialuków jak np.: „Minister spraw wewnętrznych Sipiagin otrzymał wielką wstęgę legii honorowej, a nastąpi jeszcze wiele takich odznaczeń. Jeden korespondent petersburski zapewnia, że między pakunkami Delcassego znajduje się wielki kufer napchany orderami. Ale bez takich przyborów podróżnych nie obejdzie się żaden minister.“

Nie mniej też mądre są także dalsze wywody komunikatu *Pester Lloyda*. W końcu nie umiał już nic lepszego przytoczyć, jak pochwalić powiedzenie londyńskiego *Daily Graphic*, że „w interesie pokoju powszechnego byłoby pożądanem, aby się istniejące przymierza nadal ostały, a członkowie każdej grupy jeszcze ściślej się zespolili, bo mniej niebezpieczeństw zagraża pokojowi wtedy, gdy każde mocarstwo musi za sobą porwać sprzymierzeńca. zanim się na jaki śmiały krok odważy.“

---

## Z bieżącej chwili.

**Lwów** 30 kwietnia.

W s z e c h n i c a p e s z t e ń s k a, założona z funduszów katolickich jako instytucya czysto katolicka, popadła przemocą w ręce wrogich katolicyzmowi rządów masońskich. Profesorami są sami masoni, a przeważnie żydzi i najhałaśliwiej wodzą tam rej studenci żydzi. Oni to, jak było dowiedzionem, pozrywali z herbów węgierskich na wszechnicy krzyże z korony św. Szczepana. a natomiast wsadzili „gwiazdy Dawidowe“: dwa trójkąty przekładane, więc dwoisty symbol masoński. Powstały stąd srogie zawieruchy — senat puścił sprawę w odwłokę i żydkom studentom nic się nie stałe.

Gdy jednak studenci katoliccy wnieśli do sal wykładowych krzyże, senat kazał je wydalić a katolików ukarał bodaj naganą publiczną — na więcej się nie ważył, bo zahukany dotychczas duch katolicki ozwał się nareszcie z wielką mocą między młodzieżą węgierską. Obecnie wywiązała się nowa, charakterystyczna dla tej żydomasońskiej wszechnicy historya. Rozkiełznany duch, który depce wiarę w Boga, naturalnym prądem szelmostwa puścił się dalej. Profesor filozofii prawa dr. Pickler począł z katedry wygłaszać zasady anarchistyczne, i między innemi

[illegible]

niem wypienic pojęcia [illegible]

Sprawę tę podniósł w sejmie dep. hr. Aladar Zichy (katolik) i zapytał min. ośw. Wlassicsa, czy zamyśla wystąpić przeciw szerzeniu takich doktryn na wszechnicy. Na to oświadczył dr. Pickler, iż ze stanowiska „swobody nauczania“ zamierza nie odpowiadać na ten zarzut. Jednakowoż na „uprzejmą“ prośbę dziekana wydziału prawniczego oświadczył, że nie mówił tego, co mu przypisują, o Bogu, ojczyźnie i narodzie, że zapatrywania swoje wyłożył w dziele o początkach i rozwoju prawa i przy nich niezłomnie bez trwogi obstawać będzie.

Nadto 211 słuchaczy prof. Picklera ogłosiło oświadczenie, iż podniesione przeciw niemu zarzuty tak są pozbawione podstawy i ze złej woli pochodzą, że na osobne zbijanie wcale nie zasługują, dodając, że zarzuty owe pochodzą zapewne od szczuplutkiej garstki słuchaczy, którzy tylko czasami zjawiają się na wszechnicy. Okazało się jednak inaczej, bo jak widzimy z tele-

---

7

**LUDWIK STASIAK.**

## Słowiańska Riviera.

### Wspomnienie z podróży na zjazd słowiańskich dziennikarzy

(Ciąg dalszy)

Cóż jednak było robić, z głodu przecie mrzeć niepodobna Za to wino „nero“ kapitalne i niedrogie. Że w Polsce go nie mamy, jeśli zaś nawet mamy, to wyrobu krajowego (*Dalmatiae natum et Poloniae fabricatum*), piliśmy więc pyszny dalmatyński trunek, za czas teraźniejszy i za czas przyszły, kiedy nam go już nie stanie.

Rozwiązały się języki, rozkrochmaliła się sztywność tawarzyska, zapanował szczery, serdeczny, wykwintny humor i dowcip. Oratorski rej wodzili chorwaccy arystokraci myśli i pióra Babicz-Gialski wyborny powieściopisarz i Trecić Paviczić, natchniony poeta bratniego nam, chorwackiego ludu Ten ostatni zwłaszcza dobrocią swą i serdecznością ujmuje sobie wszystkich. Dzieje Polski zna dobrze, o Mickiewiczu wyraża się z zachwytem. Mówi do nas po chorwacku, my do niego po polsku Jeśli czegoś nie rozumiemy, objaśnia nam w języku francuskim, którym biegle włada. Po niemiecku nie chce mówić, bo „nie umie“.

Choć niepospolita to poetycka dusza i oderwana od świata natura, dba jednak o ziemski swój wygląd i ubiera się tak starannie, że robi wrażenie nie poety, lecz wykwintnego, warszawskiego dandysa. Krawatki jego w stylu „secession“ wywołują wprost senzacyę

Profesor Zawiliński tłumaczy jeden z jego dramatów dla sceny krakowskiej. Paviczić obiecał przyjechać na premierę do Krakowa. Jeśli przyjedzie, potrafimy godnie przyjąć wielkiego poetę, kochanego brata i zacnego człowieka...

Wieczerza przeciąga się późno w noc, bo dziennikarska drużyna śpiewa pieśni czeskie, ruskie, chowackie i polskie. Drżały ściany statku od mazura:

Umarł Maciek umarł, już leży na desce.
Jakby mu zagrali podskoczyłby jeszcze,
Bo w mazurze taka dusza,
Że choć umrze to się rusza.
Oj ta dana, dana, dana, dana!

Ludzie starsi, którzy pokładli się dawno po kajutach, długo musieli krzyczeć i nawoływać, aby rozśpiewana drużyna poszła spać. Udało im się to po drugiej godzinie po północy. a na statku zapanowała wreszcie względna cisza, przerywana cichemi dysputami politycznemi, prowadzonemi w mniejszych dzienikarskich kołkach. Kajuty zapełniły się podróżnymi, którzy łudzili się, że prześpią się choć trochę. Gdzietam!

Młodzież była zdania, że dość będzie czasu do spania w domu, w Kakowie i Lwowie. Na takie marności ziemskie jak sen szkoda morza i czasu na morzu spędzonego.

O godzinie pół do trzeciej przychodzi do naszej kajuty dwóch młodych dziennikarzy z Krakowa, mówią, że przyszli nam złożyć wizytę, że według zwyczaju morskiego, ceremonialne wizyty robi się po północy, boso i w stroju składającym się tylko z bielizny...

Napróżno oświadczamy, że my uznajemy zwyczaje i obyczaje tylko lądowe a nie morskie, ustąpić na żaden sposób nie chcą, robiąc śpiącym psie figle. Nie było innego sposobu, musieliśmy zwlec się z łóżek i przemocą za drzwi ich wyrzucić, poczem zrobił się nareszcie spokój, wstąpiła w nas nadzieja, że człowiek przespi się choć chwilę.

Niestety!

Na parowcu szybującym po morzu czuć się daje ciągły łoskot śruby okrętowej, słabszy i cichszy od łomotu kolejowego wagonu, podobny jednak do niego tempem i akcentem.

Trzecia godzina jeszcze nie minęła, gdy tętno śruby ustaje a na pokładzie statku w kajutach i salonach okrętowych robi się ruch jakiś podejrzany, słychać głosy i nawoływania:

— Kocioł pękł!

— Eksplozya maszyny parowej.

Kto tylko jeszcze nie spał, zerwał się na równe nogi. Tyle się człowiek w gazetach naczytał o katastrofach morskich, o okropnych skutkach eksplozyi kotła parowego, że wieści jak błyskawica latające po okręcie mogły wzbudzić senzacyę i napędzić strachu. Wnet przekonaliśmy się jednak, że pękła jakaś śruba przy przewodzie parowym, że musimy kilka godzin stać na morzu, aby śrubę naprawić i dziurę zalutować, że jednak niema żadnego niebezpieczeństwa i że wnet po wschodzie słońca dalej w drogę ruszymy. Byli jednak tacy, którzy i wieści o katastrofie wzięli na seryo. Bladzi ze strachu stali się żerem dla złośliwości ludzkiej, celem szatańskich żartów wesołej części dziennikarskiego towarzystwa.

— Ukrywają przed nami istotny stan rzeczy — mówi jeden z figlarzy do strachajły.

— Na spodzie okrętu pompują wodę, która dziurami do parostatku wali.

— Pójdziemy na dno — rzecze trzeci, odwiązując z udaną nerwozą pierścień ratunkowy.

— Podobno skon w nurtach morza jest lekki.

— Niema niebezpieczeństwa, bo są łodzie ratunkowe i pasy ochronne. Taki gutaperkowy pierścień wdziewa się pod ramiona i można i nawet miesiąc na nim pływać, zanurzony po pas we wodzie.

— O tyle, o ile nie trafi się jaki rekin. Jeśli przyjdzie ludojad, to połknie człowieka wraz z pierścieniem.

— Ludojadów w Adryatyku nie ma. Są tylko na oceanach Indyjskim i Spokojnym.

— Tutaj chodzą na tarło od czasu, gdy przekopano dla nich kanał Suezki. Pisze o tem Brehm i Nowicki

Dopiero widok uśmiechniętego kapitana, który zapewnił, że okręt wnet jedzie, uspokoił wszelkie obawy i troski. Oczy wszystkich zwróciły się na jednego z młodych ludzi, który dla gazet warszawskich pisał artykuł.

— Patrzcie, patrzcie! On z tego wypadku narobi swemu redaktorowi wierszy na jakich pięćdziesiąt rubli najmniej..

* * *

W promieniach pochylającego się ku zachodowi słonka ukazał nam się przepyszny, nieopisanego uroku widok. Jakby kto z obrazu Böcklina wyrwał majestatyczny pejzaż, pełen czarodziejskich efektów światła, smutnych cyprysów, gajów oliwnych, smukłych agaw i metalicznie zielonych krzewów laurowych

Te białe mury, chaty przyczepione do skał, te budowle na tle winnic, to Gruż (Gravoza), port i przystań dla wielkich okrętów przypływających do Dubrownika.

(C. d. n.)

gramu, gdy wczoraj studenci żydo-masońscy chcieli ów adres zaufania wręczyć prof. Picklerowi, zastęp przeciwników był tak liczny, że żydo-masonów wypędził z sali wykładowej. Widocznie do studentów katolickich przyłączyła się także ta część młodzieży, która choć zatraciła pojęcie Boga, ratuje się wiarą w naród i ojczyznę.

Radykalizm masoński, rozbechtany przez ateuszowską kastę żydowską, potężną pieniądzem i prasą, przegrał już sprawę w Belgii — gdzie ujrzał się zmuszonym zerwać z socyalistami, z którymi przy wyborach szedł ręka w rękę przeciw obozowi katolickiemu. W kąt doktryny, gdy socyalizm dobiera się do stanowisk i kas wertheimowskich!

Podobne doświadczenie zrobił radykalizm żydo masoński we Francyi, gdzie nawet dwóch socyalistów osadził na fotelach ministeryalnych. Socyalizm francuzki żąda więcej, żąda pożytków materyalnych, i luźnemi wybuchami strejków, a obecnie organizowaniem powszechnego, obejmującego wszystkie zawody pracy strejk, usiłuje wywrócić burżuazyę tak, jak burżuazya na katolicyzm, na majątki zakonów dobroczynnych się uwzięła. Socyaliści są konsekwentni, a nadto posiadają potężną organizacyę solidarną, której brak liberałom i radykałom, wyznającym chętnie najskrajniejsze zasady, byle one w praktyce materyalnie im nie szkodziły.

Korzystając z groźnego ruchu strejkowego wystąpił Meline, przezydent poprzedniego gabinetu francuzkiego w Remiremont z mową, w której żywo krytykował politykę rządu teraźniejszego. Czynił go odpowiedzialnym za strejki i wytknął mu w oczy, że ustawę o kongregacyach (zakonach) wniósł jedynie dla utrzymania większości w parlamencie. Meline dodał:

Rozgorzała teraz walka między republiką liberalną a jakobińską, i Francya będzie wrychle powołaną do wyboru pomiędzy jedną republiką, a drugą. Liberali wiedzą, że obowiązkiem ich jest nadewszystko poprawa losu robotników, jakoż starali się o odpowiednie ustawy. Głównem zaś zadaniem, któremu liberali wszystkie swoje siły poświęcili, było przeprowadzić zasadę wzajemnośc między pracodawcami a robotnikami, „ponieważ tylko wzajemność zdoła w przyszłości finalnie rozwiązać problemat społeczny".

W końcu wykazał Meline, że podczas gdy we Francyi stronnictwa nawzajem się rujnują, to sąsiednie państwa pogrzebały swoje waśnie wewnętrzne, aby zebrać i spotęgować swoje siły, — z całą starannością poświęcając rozszerzaniu się na zewnątrz, snać tylko o tem myślą, aby na polu ekonomicznem pobić Francyę.

Po bojach pod Taku i Tientsinem przyszło nareszcie w Chinach do czegoś podobnego do wojny i do niejakich wawrzynów dla weltmarmarszałka. Wódz „czarnych chorągwi" jenerał Liu przekroczył w Peczeli linię demarkacyjną (umówioną między wojskami sprzymierzonemi a chińskiemi) pod Wielkim murem, gdzie warowną zajął pozycyę. Jenerał Waldersee wezwał go do ustąpienia z terytoryum okupacyjnego: niechaj przyjdą i wyprą go. Wyruszyła tedy z Paotingfu i Peczeli przeciw niemu mieszana wyprawa: cztery kolumny niemieckie pod wodzą jenerała Kettlera i jedna francuska, pod wodzą jenerała Bailloud; umyślono ogarnąć cały konpus Liu, podobno 10.000 wojska.

Dzienniki angielskie i amerykańskie jednak zdradziły ten plan (tak twierdzą w Berlinie). Lihungczang zatelegrafował do dworu w Singanfu, zkąd jen. Liu otrzymał rozkaz, aby przed nadciągającemi wojskami niemieckiemi i francuskiemi coprędzej cofnął się za Wielki mur, do prowincyi Szansi. Ale już było zapóźno. Niemcy dopadli Chińczyków i ciężką zadali im klęską.

Według telegramu Walderseego zaszły dnia 23 trzy potyczki a nazajutrz jedna. Kolumny Kettlera wyparły Chińczyków za mur i ścigały aż do Kukuan. Chińczycy bronili się miejscami zacięcie; w jednej pozycyi walka trwała jedenaście godzin. Chińczycy byli podobno licho uzbrojeni, skoro im zabrano jedenaście starych dział, a tylko dwa szybkostrzelne.

Francuzi nie byli w ogniu, i w końcu zajęli tymczasowo Kukuan dla ubezpieczenia lewej flanki.



# KRONIKA.

*Lwów, dnia 30 kwietnia*

**Sp. ks. arcybiskup Isakowicz** spoczywa w czarnej trumnie metalowej, którą otacza mnóstwo kwiatów, ubrany w szaty pontyfikalne i infułę; oblicze niezmienione, jakby uśmiechnięte. Komnata żałobna obita czarnem suknem, podobnie jak castrum doloris, dokoła którego płoną dwa rzędy świec, po rogach cztery kandelabry.

Dokoła zabudowań arcybiskupich gromadzą się tłumy publiczności, porządku przy wejściu przestrzega policya.

Kapituła otrzymuje ze wszystkich stron liczne kondolencye, tak ustne jak telegraficzne. Jedną z pierwszych była depesza z dworu cesarskiego, w której monarcha upoważnił prezydenta ministrów do wyrażenia kapitule jak najszczerszego współczucia (innigste Theilnahme) z powodu zgonu arcypasterza. Nadto nadeszły telegramy kondolencyjne od prezydenta ministrów dr. Koerbera, ministra oświaty dr. Hartla od naczelników miast, których zmarły był członkiem honorowym itd.

Delegacya rady miejskiej odbyła wczoraj nadzwyczajne zgromadzenie, na którem uchwalono wezwać mieszkańców, oraz wszystkie stowarzyszenia i korporacye, by wzięły udział gremialny w oddaniu śp. ks. arcybiskupowi ostatniej przysługi. W przeddzień pogrzebu odbędzie się uroczysta żałobna manifestacya w sali ratuszowej, gdzie prezydent Małachowski wobec rady miejskiej poświęci gorące wspomnienie ks. Isakowiczowi, jako członkowi honorowemu m. Lwowa.

Dla uczczenia pamięci zmarłego uchwalono przez 10 lat wypłacać po 200 koron na rzecz ochronki w Łyścu (miejscu rodzinnem ks. arcybiskupa). Szkoła ludowa, która w najbliższym czasie będzie wybudowana, otrzyma nazwę śp. ks. Isakowicza. Podczas pogrzebu będą płonęły latarnie miejskie, pokryte czarną krepą. Rada miejska weźmie udział gremialny w pogrzebie.

Zwłoki przeniesione będą jutro o 6 wieczorem do kościoły katedralnego, czarnym kirem obitego. We czwartek o godz. 8 rano odprawione będą uroczyste msze św. według wszystkich trzech obrządków. Około godziny 12 orszak żałobny wyruszy na cmentarz. Podczas pogrzebu sklepy będą pozamykane. Zwłoki będą pochowane na cmentarzu łyczakowskim w zwykłym grobie, obok grobowca śp arcybiskupa Stefanowicza.

Stow. „Jedność" uchwaliło wysłać pismo kondolencyjne do kapituły ormiańskiej i wziąć gremialny udział w pogrzebie.

Na sesyi Wydziału kraj odbytej dziś pod przewodnictwem marszałka hr. Badeniego odbytej w sprawie udziału w oddaniu ostatniej usługi zmarłemu zapadły następujące uchwały:

Wydział kraj. bierze udział *in corpore* w pogrzebie czcigodnego arcypasterza Wydział kr. ofiarowuje 2.000 koron na stosowne utrwalenie pamięci ś. p. ks. arcyb. Isakowicza w lwowskiej katedrze ormiańskiej. Wydział kraj. wystosowuje na ręce lwowsk. kapituły ormiańskiej pismo kondolencyjne.

Pismo kondolencyjne, wystosowane przez Wydział kraj. opiewa:

„Do Prześwietnej kapituły archikatedralnej obrz. orm. we Lwowie. Na żałobną wieść o zgonie umiłowanego arcypasterza, Wydział kraj. przesyła prześw. kapitule wyrazy z głębi serca płynącego współczucia i żalu po stracie tego księcia Kościoła, którego światłe słowo i rada tak nam były drogie, a którego życia każdy dzień znaczył się miłością kraju i ludu, dobrym uczynkiem lub ofiarą i darem z bogatej skarbnicy jego serca i umysłu.

Żal nasz podzieli kraj cały, podzielą całe rzesze tych, którym daną była sposobność poznania go i tem samem poddania się wpływowi i urokowi osobistemu zmarłego.

Czci jego i pamięci kraj pozostanie wiernym i jego imię związe z osieroconą stolicą biskupią w odległe lata".

Telegram od Ojca św. nadesłany na ręce kapituły jeszcze przed zgonem, a zawierający błogosławieństwo, opiewa:

„Infirmo archiepiscopo Armenorum beatissimus Pater peramanter impertitus est apostolicam benedictionem".

Zarząd stow. bratn. pom rękodzielników i przemysłowców „Wspólność", pragnąc uczcić pamięć przezacnego kapłana i wielkiego patryoty, uchwalił wczoraj na posiedzeniu złożyć zamiast wieńca na trumnę śp. ks. Isakowicza, na zakład sióstr Służebniczek w Łyścu 25 koron i na gimnazyum polskie w Cieszynie 25 koron.

Wszystkie instytucye finansowe będą w dniu pogrzebu śp. arcyb. Isakowicza przed południem zamknięte.

Kilku członków Koła, między nimi minister dr. Piętak, przyjeżdża na pogrzeb do Lwowa.

Z powodu zgonu arcyb. Isakowicza postanowił prez. miasta Krakowa Friedlein imieniem miasta Krakowa wysłać do lwowskiej kapituły ormiańskiej depeszę kondolencyjną.

Ze Stanisławowa telegrafują: Na wieść o śmierci ks arcyb. Isakowicza wywiesiło miasto na ratuszu, oraz wszystkie instytucye, gdzie ś. p arcybiskup zasiadał, żałobne flagi

Na pogrzeb arcyb. Isakowicza wyszle oprócz Rady miejskiej deputacyę Wydział powiatowy lwowski.

**Wikaryuszem generalnym** dla zarządu dyecezyą ormiańską wybrany został ks. kanonik Maszoro z Kut, który ma zarazem najwięcej szans wyboru na arcybiskupa. Jest to kapłan zupełnie na wzór zmarłego ks. arcyb. Issakowicza i pełen prostoty i pobożności.

**Ormianie w Polsce** mieli swe biskupstwo za czasów Kazimierza Wielkiego; jak długo przedtem istniało dokładnie oznaczyć się nieda dla braku dokumentów.

Pierwszym, o którym wiemy, zasiadał na stolicy biskupiej we Lwowie był Jan I w r. 1365. Jego następcami byli: Grzegorz I (1384 1414), Avedic (1415—1445), Krzysztofor (1461—1478), Szczepan (1481—1492), Kilian, zm. 1459 roku, Grzegorz II (1557 - 1562) Barsumas (1578—1582), Jan II w r. 1589, Gabryel w r. 1606, wreszcie Miesrobus (daty nieznane).

W r. 1626 Ormianie polscy połączyli się z Kościołem rzymskim, zachowując swój obrządek. W tym roku ks. Mikołaj Torosiewicz uczynił wyznanie wiary katolickiej a Papież Urban VIII podniósł go do godności arcybiskupa. Pierwszy arcybiskup zarządzał swą archidyecezyą przez lat 55 tj. do r. 1681.

Jego następcami byli: Vartanus Hunanian (1681—1715), Jan Tobiasz Augustynowicz (1715 do 1751), Jakób Stefan Augustynowicz (1752 do 1783), Jakób Tumanowicz (1785 1798), Jan Symonowicz (1799—1816), Kajetan Warteresiewicz (1817—1841), Samuel Cyryl Stefanowicz (1831—1858), Grzegorz Szymonowicz (1858 do 1875), Grzegorz Romaszkan (1875—1881), wreszcie Izaak Mikołaj Isakowicz (1882—1901).

Archidyecezya lwowska obejmuje 3 dekanaty: lwowski, kutteński i stanisławowski; w skład jej wchodzi 9 parafij i jedna kapelania miejscowa.

Według tradycyi Ormianie mieli we Lwowie już od r. 1183 kościół drewniany. W roku 1363 architekt Dore wystawił nową świątynię murowaną, której część po dziś dzień się zachowała, mianowicie ta gdzie się znajduje wielki ołtarz. Kościół, jak go dziś widzimy, wzniesiony został w r. 1723 sumptem arcybiskupa Augustynowicza. Katedra odnowioną została w r. 1860.

Patronami archidyecezyi są: Najśw. M. P. Niepokalanie poczęta, św. Grzegorz i św. Kajetan. Kościół katedralny jest pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P.

**Sto dziesiątą rocznicę ogłoszenia konstytucyi Trzeciego Maja** obchodzą lwowskie Koła „Szkoły ludowej" uroczystem dziękczynnem nabożeństwem, które odprawi ks. arcybiskup Hryniewiecki w piątek o godzinie 10 przed południem w katedrze. Podczas nabożeństwa odśpiewa chór gal. Tow. muzycznego pod kierownictwem Sołtysa mszę Münchheimera. Obchód rozpocznie o świcie pobudka i nabożeństwo dla młodzieży szkolnej w kościele OO Bernardynów o godz. 7 rano. Wieczorem o godzinie wpół do 8 w sali Sokoła odbędzie się uroczysty wieczór. W skład programu wchodzą produkcye „Lutni", śpiewy solowe pani Ruszkowskiej i dr. Czernego, gra na fortepianie pani Ottawowej, deklamacya p. Chmielińskiego, przemówienie reprezentanta młodzieży itd.

**Z armii.** Cesarz zamianował arcyksięcia Eugeniusza generałem kawaleryi, następnie Hugona Klobusa, komendanta obrony kraj. w Jozefstadt i generała majora Ambrożego Mrasa, komendanta dywizyi obrony kraj. w Pradze, marszałkami porucznikami. Generałami majorami zamianowani zostali pułkownicy: Schwartz von Rhöenstedt z 5 pułku ułanów obrony kraj., Józef Laube z 6 pułku ułanów obrony kraj., Siegler von Eberswald z 4 departamentu ministerstwa obrony kraj, Teodor Sychy, komendant brygady obrony kraj. w Przemyślu, Wersbach von Hadamar, komendant brygady obrony kraj. w Pradze i Artur Polletin, komendant brygady obrony kraj. we Lwowie. Pułkownikiem zamianowany został podpułkownik Maksymilian Weczerek komendant 35 pułku obrony kraj w Złoczowie, majorem zaś Edward Tunk, szef generalnego sztabu komendy obrony kraj. w Przemyślu.

**Towarzystwo leczniczej kolonii rymanowskiej** odbyło w sobotę popołudniu, w wielkiej sali galicyjs. Kasy oszczędności walne zgromadzenie, któremu przewodniczyła Stanisławowa hr. Badeniowa. Następnie wiceprezes p. Strojnowski dziękował licznie przybyłym członkom za życzliwość i poparcie, jakiego nie szczędzą temu humanitarnemu towarzystwu, a przedkładając potem sprawozdanie, zaznaczył, że pożyteczna instytucya rymanowska istniejąca już rok 15, rozwija się pomyślnie. Na ten pożądany stan wpływają niemało subwencye sejmu i rady miasta Lwowa, nadto, że zwiększają się liczby podań o przyjęcie z zaofiarowaniem opłaty. Festyny i bale, urządzane corocznie w Rymanowie przynoszą około 1200 koron czystego dochodu.

Z inicyatywy i za staraniem prywatnem zbudowano w roku zeszłym piękną kaplicę, która przyczynia się niemało do podniesienia reilgijno-moralnego młodocianych kolonistów.

Kolonia rymanowska cieszy się powszechnem uznaniem społeczeństwa. Na zeszłorocznej wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie, kolonia otrzymała wielki złoty medal za działalność pożyteczną i sposób prowadzenia zakładu, jako instytucyi leczniczej, a zarazem pedagogicznej. Jestto już piąty medal, który kolonia na wystawach uzyskała.

Prawdziwa wdzięczność ze strony zakładu należy się hr Janowi Potockiemu, właścicielowi Rymanowa, który nie szczędzi trudów ni kosztów, by ta pożyteczna instytucya prosperowała. Prócz fundacyi stypendyum im. Suchodolskiej, kolonia nie posiada żadnych większych zapisów. W roku zeszłym śp. Jan Korczyński, właściciel dóbr w Sokalskiem, legował kolonii 600 koron.

Przychód kasowy wynosił w roku ubiegłym 15.538·52 kor., rozchód 9.263·47 kor.; pozostałość kasowa wynosi zatem 6.120·05 kor.

Protektorami towarzystwa są: A. z hr. Działyńskich hr. Potocka, M. hr. Badeniowa, St. hr Badeniowa, J. Suchodolska i p. Wł. Gniewosz.

Po przeprowadzonych wyborach przewodniczącą wybraną została Stanisławowa hr. Badeniowa, zastępcą przewodn. dr. E. Strojnowski Członkami komitetu J. Amborski, B Bauer. A. Chamcowa, prof. L. Cwikliński. dr J. Dukiet, dr. W. Dulęba, dr. J. Ekielski, A. Krechowiecka, dr P. Kucharski, B. Lewicki, ks. dr. R. Lewicki, E. Machekowa, dr. G. Małachowski, Z. Marchwicka, dr. E Merczyński, M. Michalska, dr. A. Pawlikowski, hr. J. Potocki, J. Schayer, dr. H. Schramm, J. Seferowiczowa, J. Starkel, J. Szafran, M. Zagórska, W. Zontag, dr. J. Żuliński. Do komisyi kontrolującej weszli: Fr. Andraszek, J. Starkel, F. Żmudziński.

**Handlarz żywym towarem.** Przed sądem przysięgłych we Lwowie stanął wczoraj Salamon Münz, oskarzony, że w czerwcu 1897 r. wywiózł ze Lwowa do Jass w zamiarze nierządu Fanię Wittman a w czerwcu 1894 w tym samym celu Salę vel Chanę Hirsch ze Stanisławowa przywiózł do Stambułu. Obie kobiety wywiózł wbrew ich woli. Rozprawa była tajna. Sędziowie 11 głosami potwierdzili winę, a trybunał skazał Münza na 2 lata ciężkiego więzienia.

**Aresztowanie emigratów rosyjskich.** Wczoraj policya lwowska aresztowała w lesie, za rogatką łyczakowską siedm osób, a to czterech mężczyzn i trzy kobiety Mają to być emigranci rosyjscy, którzy uciekli z Rosyi przed prześladowaniem religijnem. Mianowicie, jak opowiadał jeden złaresztowanych Iwan Łyseńko, w gubernii kijowskiej we wsiach Skwyże, Wasylko i Taraszcza żyje około 600 Rusinów i Polaków wyznania ewangelickiego. Schodzili się oni potajemnie na naukę ewangelii. Za to władze rosyjskie prześladowały ich i grabiły od lat 10. Aresztowania trwały nieustannie. Wysyłano prośby o łaskę do gubernatora, Łysenko jeździł do Petersburga na audyencye do cara, ale naturalnie nie został przypuszczony, a na dobitek osadzono go „w niewoli" - jak się wyraził. Aż wreszcie postanowiono w inny sposób kres temu położyć. Oto powzięto zamiar udać się za granicę „do króla" i jego błagać, aby się ujął za gnębionymi. Uciekło więc 24 osoby. Nocami przedzierali się przez wsie, a dnie przesypiali w lasach. Wreszcie dostali się do granicy, przekradli się przez granicę około Zbaraża i dostali się do Galicyi. W niedzielę stanęli pod lasem w Krzywczycach; siedm osób rozłożyło się taborem i tych aresztowano, reszta poszła do miasta szukać schronienia. — O ile opowiadanie Łyseńki jest prawdziwe, dalsze śledztwo wykaże.

**Samobójstwa w armii.** W Brodach zastrzelił się plutonowy strzelców Gaszyński w obawie przed karą, jaka go czekała za znęcanie się nad żołnierzami.

W Samborze odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Piotr Vrankowicz porucznik 18 p. obr. kraj.

**Pożar w Mielcu.** W poniedziałek po północy wybuchł w Mielcu pożar, który wnet przybrał ogromne rozmiary i srożył się do godz. 4 rano. Nad ranem dopiero zdołano go zlokalizować. Cała żydowska część miasta padła pastwą płomieni. Zgorzało około 150 domów z zabudowaniami, spalił się także budynek, w którym mieści się poczta. Rownież przepaliło się mnóstwo drutów telegraficznych. Około 1500 ludzi jest bez dachu. Kilka osób zginało w płomieniach. Przypuszczają, że ogień był podłożony.

**Z Turki koło Chyrowa** piszą nam: Dnia 19 bm. przybył tu radca wydziału krajowego p. Michalczewski w towarzystwie urzędnika rachunkowego br. Lewartowskiego w celu przeprowadzenia szkontrum wszystkich funduszów powiatowych, jakoteż całej administracyi powiatu. Po 5-dniowej bardzo mozolnej pracy i po przeprowadzeniu ze znaną wszystkim sumiennością i ścisłością p. radcy szkontrum tak wszystkich funduszów powiatowych, jakoteż całej gospodarki powiatowej zwołał marszałek powiatu p. Bronisław Osuchowski posiedzenie wydziału pow. Posiedzenie to odbyło się w pełnym komplecie w obecności radcy Michalczewskiego, który oświadczył pp. wydziałowym, że wszystkie fundusze powiatowe znalazł w jak największym porządku i prawidłowo administrowane wszystkie wydatki uzasadnione i wyraźnie zaznaczył, że porównując gospodarkę dawniejszą powiatową, którą jeszcze przed 12 laty szkontrował, z gospodarką obecną, z uznaniem znalazł znaczny postęp w powiecie ku dobremu. Ponaprawiano i pobudowano drogi, zbudowano dom powiatowy, przystąpiono do budowy szpitalu, starano się bardzo energicznie o budowę kolei, rozciągnięto ścisłą kontrolę nad majątkami gminnymi, zadzierżawiono rewiry rybackie na rzece Stryju dla podniesienia stanu rybnego powiecie, a przez sprowadzenie sztucznych nawozów i nasion w najlepszym gatunku i rozsprzedaż ich włościanom, pod bardzo korzystnymi warunkami, podniesiono znacznie byt ekonomiczny powiatu. Słowem cała gospodarka teraźniejszego wydziału powiatowego jest pod każdym względem dobrą i korzystną. Następnie radca Michalczewski z uznaniem przyznał, że praca wszystkich urzędników powiatowych jest nadzwyczaj staranną, sumienną i uczciwą. W końcu udzielił p. Michalczewski wydziałowi powiatowemu wiele cennych rad.

Marszałek imieniem powiatu podziękował radcy Michalczewskiemu i p. Lenartowskiemu za mozolną pracę i oświadczył, że z rad udzielonych wydziałowi z pewnością nie omieszka skorzystać.

**Taryfa adwokacka.** Z Wiednia telegrafują: Na odbytem w poniedziałek wieczorem zebraniu członków dolno-austryackiej izby adwokackiej przyjęto rezolucyę, sprzeciwiającą się projektowi opublikowanej niedawno taryfy adwokackiej i żądającą jej przyjęcia. Zgromadzenie przyjęło także do wiadomości złożenie mandatów prezydyum i wydziału i wezwało wydziały wszystkich austr. izb do takiego samego postępowania.

Komisarze egzaminacyjni oświadczyli, że również złożą swoje mandaty, a stały komitet delegatów wiecu adwokackiego zawiesił swoje czynności.

**Pani Kinkowa.** Żona wiedeńskiego przemysłowca i posła do Rady państwa J. Kinka (niemieckiego postępowca) słuchana w sądzie wiedeńskim w jakimś procesie, odezwała się w sposób, który sędzia uznał za obrazę majestatu, kazał więc słowa zaprotokołować, wskutek czego wytoczono jej śledztwo karne o obrazę majestatu. Cesarz, dowiedziawszy się o tem, kazał zawiesić śledztwo.

**Morderca kobiet.** Z Ludwigshaven telegrafują: Dwom, przebranym za dziewczęta, urzędnikom kryminalnym udało się przychwycić owego człowieka, który napadł i haniebnie po śmierci okaleczył 18 kobiet. Zbrodniarza ujęto.

**Pożar w obozie.** Z Vannes we Francyi telegrafują: Sześć baterыj artyleryi, które wyruszyły na manewry, rozbiło koło miejscowości Saint Jean obóz. W obozie wybuchł nagle pożar. 8 żołnierzy zginęło w płomieniach, a wielu jest rannych.

**Zmarli.** W Poznaniu umarł nestor obywatelstwa poznańskiego, hr. Marceli Żółtowski, przeżywszy lat 89.

✱

**Małżeństwo dramatyczne.**

— Cóż porabia Karol od czasu, jak się ożenił?

— Żyje w małżeństwie bardzo dramatycznem.

Jak to?

— On robi żonie codziennie przedstawienia, a ona urządza mu ciągłe sceny.

## Ze stowarzyszeń.

**Kurs nauki** wyrobu krawatek otwiera d. 4 maja stow. „Pracy kobiet" we Lwowie (ul. Wałowa 25).

**Colosseum Thorna.** Olbrzymi, wspaniały program od 16 do 30: Pawell-Compagnie (16 osób) najlepsza w świecie pantomina. Trupa Fjörd łyżwiarze na sztucznym lodzie; prawdziwa ślizgawka na scenie Clown Z[illegible]ho ze swoimi 15 psami akrobatycznymi. The [illegible]ars akt napowietrzny. Georg z Gusti Edler scena alpejska. A. Bo-Kou scena żonglerska. [illegible]itzi Sarotti subretka. Bungaro i Miss Lakai japońskie igrzyska. Castelli de Vere śpiewaczka koloraturowa. Les Henry tancerze. Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna.

## Sztuki piękne.

**Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:**

We środę 1 maja po raz drugi „San-Toy" czyli „Gwardya cesarska" chińska operetka w 3 aktach przez Edwarda Marton, Greenbank i Ross; tłumaczył Adolf Kitschman; muzyka Sidney Jonesa (kompozytora „Gejszy") Kostyumy podług wzorów A Andersona w Londynie, wykonała pracownia teatralna pod kierunkiem J. Balińskiego. Dekoracye I. „Ulica w „Pynka-Pank" z pracowni St. Jasieńskiego. II. „Sala smoka w cesarskim pałacu w Pekinie" malował Z. Balk. Tańce i ewolucye inscenizował Karol Schober, baletmistrz wiedeński Tańce w akcie II „Danse de Papillon" układu p. Sachsa, odtańczą Adela i Wanda Sachsówne; w akcie III. „Walc" układu p. Karola Schobera, odtańczy panna Staszko.

We czwartek po raz trzeci „San Toy" czyli „Gwardya cesarska" chińska operetka w 3 akt. Sidney Jonesa.

W piątek ku uczczeniu rocznicy „Konstytucyi 3 maja" „Powrót posła" komedya w 3 aktach J. U. Niemcewicza. Zakończy „Halka" akt 1 opery St. Moniuszki z panną Esten w partyi Halki.

**Koncert Lierhammera** odbył się w sobotę wobec doborowej i licznie zgromadzonej publiczności w sali „Domu narodnego". Śpiewak ten dobrze nam jest znany z koncertu zeszłorocznego, a obecnie możemy tylko powtórzyć zdanie o nim wypowiedziane, t. j. że p. Lierhammer posiada sympatyczny głos barytonowy, o niewielkiej skali, ale za to wyrównany i doskonale wyszkolony, nad tem wszystkiem góruje wielka muzykalność i wyrobiony smak artystyczny, przez co utwory, przezeń śpiewane, brzmią nieskazitelnie, chociaż znowu słuchacza porwać panu Lierhammerowi onegdaj się nie udało.

Publiczność z zajęciem słuchała śpiewaka, którego po odśpiewaniu pieśni Hahna „D'une prison" a zwłaszcza po angielskiej pieśni „Myrra" C. H. Clutsama obdarzyła licznymi oklaskami i wieńcami.

Resztę programu wypełniła piękna gra fortepianowa pani Ottawowej której programu tym razem wcale nie można nazwać zajmującym (*g*).

**Dziewiątą symfonię** Beethovena powtórzono w niedzielę w sali „Sokoła" na zwyczajnym koncercie Tow. muzycznego. Tak jak pierwszym razem, tak i wczoraj publiczność szczelnie zapełniła salę, aby napoić się czarem tworów i wielkość geniusza beethovenowskiego podziwiać. Wykonanie tego gigantycznego i nader trudnego utworu muzycznego było tym razem prawie wzorowe i przynosi chlubę dyrygentowi panu Miecz. Sołtysowi, jakoteż orkiestrze i chórowi Tow. muzycznego. Wykonanie wczorajsze było nie tylko biesiadą muzyczną dla naszej publiczności, lecz także dowodem, iż przeszło rok trwająca praca pana Sołtysa nad wyuczeniem tego dzieła, nie poszła na marne. dwukrotne bowiem wykonanie tej symfonii w krótkim czasie i w porze południowej, do której nasza publiczność pod żadnym warunkiem przyzwyczaić się nie chciała, zapełniło każdym razem szczelnie wielką salę „Sokoła", a nawet bardzo wielu musiało od kasy odejść z powodu braku biletów

Prócz tego prof. uniwersytetu dr. Kadyj po krótkiej przemowie wręczył im. orkiestry i chóru Tow. muzycznego piękną, w srebro oprawioną, hebanową batutę dyrygentowi panu Sołtysowi, jako nagrodę za doskonałe wykonanie i na pamiątkę temu, który we Lwowie po raz pierwszy wykonał dziewiątą symfonię Beethovena. Wśród nieustających oklasków i owacyj wręczono p. Sołtysowi także wspaniały wieniec laurowy. (*g*)

* **Z teatru.** „Młodość" jest dzisiaj utworem, bardzo... starym. Ośm lat życia — okres tak krótki — pochyliło ją ku ziemi, ujęło jej wdzięk, krasę i świeżość. Ta „Młodość" dzisiejsza - to echo młodości, echo spóźnione. Ażeby dramat Halbe'go należycie zrozumieć i ocenić — trzebaby go zobaczyć wówczas, kiedy został napisanym, a więc przed laty coś ośmiu. Wówczas „Młodość" mogła interesować a nawet rozogniać umysły. Była to bowiem chwila, w której budził się nowy dramat do życia, chwila, w której zastępy młodych bojowników, z imieniem Ibsena na ustach szły na zdobycie okopów św. Trójcy, szły z wiarą, że stare wały, stare mury prysną pod naciskiem ich młodzieńczych piersi. Wtedy nie pogardzano nikim i niczem; to też ciurów było bez miary, oficerów mało. Naturalizm przewodził, a w jego sztabie była i „Młodość."

Obecnie naturalizm się przeżył, należy już do przeszłości. Niedobitki wałęsają się jeszcze tu i ówdzie, ale i oni zwątpili już o sobie i siedzą cicho, marząc o dawnych bojach i podbojach. Naturalizm stracił kredyt, bo sprzeniewierzyli mu się nawet ci, którzy mieli być jego najwyższem objawieniem (Hauptmann, Schlaf i inni), a arcymistrz Zola spożywa już tylko resztki dożywocia, patrząc z przerażeniem, jak dzień po dniu znaczy się nową zmarszczką na jego literackiej twarzy.

Powtarzam więc raz jeszcze: „Młodośc" nie jest już dzisiaj ową dawną „Młodością". Dzisiaj widzimy tylko jej wady, bo te gwałtem nasuwają się pod oko patrzącego. Przyznajemy wprawdzie, że to utwór z dużym talentem napisany, lecz, z drugiej strony, nie możemy się pozbyć myśli, że obecnie to nic innego, jeno dokument czysto literacki, który jedynie w badaczu prądów i idei literackich może znaleść przyjaciela i chwalcę, ale u mas, u publiczności, nie może się spotkać dzisiaj nawet z objawami sympatyi, a cóż dopiero mówić o samej sympatyi?

„Młodość" się postarzała i budzi niesmak zwiędłością swoich kształtów Razi nas w niej niemile niemal wszystko: sama myśl jej i przeprowadzenie tej myśli, a właściwie środki, których użył autor w tym celu. Jakie to wszystko stare, a jakie przytem naiwne? Brak manier literackich jest u Halbe'go na prawdę zadziwiający, a brak tychże w stosunku autora do publiczności wychodzi zawsze na niekorzyść tego pierwszego. To też Halbe i jego „Młodość" nie podobali się, czemu się zresztą dziwić nie podobna.

„Młodość" przyszła do nas nie w porę. Niepotrzebnie więc było robić hałasy po dziennikach, niepotrzebne było dowodzenie, mające przekonać publiczność, że na przedstawienie sztuki Halbe'go iść nie powinna. Publiczność się przeraziła i — czego się należało spodziewać — poszła do teatru. Wyszła zaś z niego z tem niemiłem przekonaniem, że, jeśli Halbe'mu brak manier literackich, to i w niektórych dziennikach istnieje przesada. Bo czy to nie śmieszne dzwonić na alarm i krzyczeć: gwałtu! dlatego, że p. Halbe nie lubi narodowości polskiej. A niech sobie nie lubi, co nam przyszłoby z jego miłości? Nie wprowadzajmy za wzorem p. Halbe'go nienawiści narodowościowych do literatury. Niech bodaj ta wolną będzie od tego.

Wystawienie „Młodości" na naszej scenie było bardzo staranne. Obsada ról nie pozostawiała nic do życzenia, a raczej: bardzo mało. Rozumiem przez to, że rolę Jana powierzono dość niewłaściwie p. Nowackiemu, który interpretacyą swoją spaczył zupełnie myśl autora i dał nam postać zupełnie fałszywie pojętą. Jego Jan wyglądał na „schyłkowca" ostatniej sorty i robił często wrażenie człowieka z gruntu zepsutego. Jan zaś takim być nie powinien Ma być „młodym", niezepsutym chłopcem, który rezonuje tylko i pozuje na człowieka „modern", ale w istocie nim nie jest. — Rolę Anny odegrała bardzo pięknie p. Bednarzewska, bo poszła zupełnie w pojęciu swojej roli w myśl intencyi autora. — Znakomitym proboszczem był p Roman, Amandusa zaś grał świetnie p Wysocki, lecz zdaje mi się, że zanadto realistycznie traktował swoją nienawiść do Jana (szczególnie 3 akt). Bardzo dobrym wikarym był p. Chmieliński.

*H. Cepnik.*

# Rozruchy uliczne we Lwowie.

**Lwów** 30 kwietnia.

Rozruchy we Lwowie ponowiły się wczoraj wieczorem w różnych stronach miasta, tak w śródmieściu jako też i na przedmieściach. Koło aresztów policyjnych zebrały się wielkie tłumy ekscedentów, którzy dobijali się do bramy więziennej; kilkunastu z nich aresztowała policya. Przy utarczkach z policyą i wojskiem przyszło do krwawych starć; pewna starsza kobieta rażona została atakiem apoplektycznym, gdy przez wybite szyby wrzucono do jej mieszkania duże polano. Kilka policyantów ma być rannych, z tych jeden postradał oko.

Podczas przedstawienia w teatrze podążyli ekscedenci w kierunku teatru, by niepokoić publiczność tam się znajdującą. Zamiar ten na szczęście się nie udał, gdyż teatru strzegł silny kordon wojskowy.

Przed wieczorem pozamykano wszystkie sklepy w obawie przed dalszymi ekscesami, które się jednak nie ponowiły, ponieważ przez ulice przeciągały do północy oddziały wojska pieszego i huzarzy konno, oraz liczne patrole policyjne. W ekscesach uczestniczyło bardzo wielu niedorostków, żydów i niemało kobiet, zaopatrzonych w kostury.

Dziś rano pojawiły na rogach ulic afisze, podpisane przez p. K. Mokłowskiego, w imieniu partyi socyalnej-demokratycznej wzywające ekscedentów do zaniechania niepokojów.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano kilku ekscedentów. Przedewszystkiem uwięziono na pl Strzeleckim Piotra Spaczkowskiego, który jest podejrzany, iż dał hasło do rabowania straganów z chlebem. Na placu Krakowskim aresztowano Antoniego Lubacza, przewódcę jednej partyi ekscedentów. Dalej aresztowano Władysława Tomaszewkiego i Mikołaja Chruszcza, którzy zachęcali do bicia szyb. Wreszcie aresztowano niejakiego Dulę.

Dziś już o g. 8 rano zebrali się na placu Strzeleckim robotnicy nie mający zajęcia, zachowywali się jednak spokojnie. Około godz. 10 udali się w pochodzie do „Siły“ na ulicy Sykstuskiej, gdzie odbywało się poufne zebranie partyi socyalno-politycznej. Ztamtąd też wysłano telegram do prezydenta ministrów dr Körbera z prosbą o natychmiastowe zarządzenie robót inwestycyjnych.

O godz. 12 udała się deputacya robotników do marszałka hr. Badeniego, który przyjął deputacyę życzliwie i zwrócił uwagę, że przy regulacyi Bugu w okolicy Krystynopola, części Dniestru, Zgniłej Lipy koło Rohatyna każda ilość robotników znajdzie zajęcie, że zarobek tam wynosi od 75 ct. do 1 zł. dziennie i że wystarczy zgłosić się w miejskiem biurze pracy, a miasto już odeszle robotników na miejsce. Co do robót we Lwowie, nie ma marszałek żadnej ingerencyi.

Gdy tę odpowiedź marszałka zanieśli delegaci robotnikom, oczekującym w Sile, i oświadczyli, że z robót prowincyonalnych korzystać mogą tylko kawalerowie, osiedli zaś we Lwowie i mający rodziny robotnicy, tu muszą znaleźć pracę. — Uchwalili więc rezolucyę z żądaniem, aby rząd zaraz przystąpił do robót inwestycyjnych mianowicie budowy dworca kolejowego, oraz aby miasto przyspieszyło roboty kanalizacyjne.

Potem robotnicy się rozeszli; snują się jednak grupami po ulicach. O ekscesy nie ma obawy, wojsko bowiem jest skonsygnowane i wszędzie rozmieszczono silne patrole.

Prezydent miasta dr. Małachowski wysłał dziś telegramy do posłów do rady państwa z m. Lwowa, do prezydenta ministrów dr. Koerbera, do ministra Witteka i ministra Boehm-Bawerka o natychmiastowe rozpoczęcie robót inwestycyjnych przed uchwałami parlamentu i o powiększenie we Lwowie straży bezpieczeństwa.

Nadto deputacya Rady miejskiej udała się do namiestnika hr. Pininskiego z powyższemi prośbami. Namiestnik przyrzekł poprzeć u władzy centralnej prośbę o natychmiastowe rozpoczęcie budowy dworca kolejowego i demolacyi budynku na placu przeznaczonym pod bibliotekę uniwersytecką, oraz zawiadomił, że w sprawie powiększenia policyi we Lwowie poczynił już wnioski. W końcu oznajmił p. namiestnik, że polecił starostwom w okolicy Lwowa, aby intenzywniej prowadziły roboty, wreszcie, że wyjedzie w tych dniach do Wiednia dla poparcia powyższych spraw.

**Lwów** d. 30 kwietnia.

Robotnicy pozbawieni zatrudnienia, znaleść mogą pracę przy następujących robotach i budowlach publicznych:

Komitet budowy gmachu Biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, mającego stanąć przy ulicy Mochnackiego, postanowił na dzisiejszem posiedzeniu przystąpić do zburzenia kamienic zajmujących miejsce przyszłej budowy. Roboty te wraz z usunięciem uzyskanego materyału, oparkanieniem placu i założeniem tymczasowego chodnika będą bezwłocznie rozpoczęte, a licytacya na budowę nowego gmachu, którego koszta wynoszą około 500.000 kor. odbędzie się w najbliższym czasie, poczem zaraz nastąpi sama budowa.

Znaczne roboty adaptacyjne są w toku w budynkach gr. kat. metr. kapituły i w domu prezbyteryalnym im. św. Jerzego a przygotowują się i rozpoczną się niebawem w budynkach szkoły politechnicznej.

Zarządzono też możliwe przyspieszenie wykonywanych już robót około rekonstrukcyi gościńca rządowego podolskiego między rogatką łyczakowską a Winnikami i robót konserwacyjnych, zwłaszcza czyszczenia rowów i porządkowania bankietów w pobliżu rogatek lwowskich na gościńcach prowadzących ku Stryjowi, Przemyślowi i Żółkwi; wzdłuż tego ostatniego będzie w gminie Zniesienie budowany kanał, co do którego rokowania z interesowanemi stronami są na ukończeniu. Nadto w powiecie lwowskim są do wykonania liczne naprawy i rekonstrukcye przy drogach gminnych. Razem przy drogach w powiecie tym znajdzie zatrudnienie około 1.000 osób.

W powiecie żółkiewskim są do wykonania roboty w mieście i przy drogach Turynka-Żełdec oraz Macoszyn-Mokrotyn, tudzież regulacya potoku w Żółkwi. Zatrudnienie znajdzie 400 ludzi.

W powiecie gródeckim są do wykonania roboty przy subwencyonowanej przez rząd drodze strategicznej Janów-Dąbrowica, dalej budowa drogi Janów-Wereszyca i naprawy dróg w Gródku. Zatrudnienie znajdzie 400 ludzi.

W powiecie żydaczowskim są do wykonania: budowa drogi dojazdowej do stacyi kolejowej Piaseczna, mianowicie drogi Rudniki-Piaseczna i Demenka-Kijowiec-Czernice-Piaseczna. Dalej rekonstrukcye innych dróg, oraz roboty przy regulacyi Dniestru. Zatrudnienie znajdzie 500 osób.

Osoby, pragnące znaleźć zatrudnienie przy przytoczonych robotach, mogą je otrzymać za pośrednictwem miejskiego biura pracy we Lwowie.

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Jędrzej Baran za zabójstwo Serczyka skazany został przy ponownej rozprawie na dwa lata ciężkiego więzienia.

— W nocy z 26 na 27 b. m. okradziono Czytelnię akademicką w Krakowie. Sprawca rozbił deskę nad szufladą biurka i zabrał stamtąd 280 koron, poczem położył na deskę sukno, aby kradzieży od razu nie dostrzeżono. Jest podejrzenie, że kradzieży tej dopuścił się służący Czytelni, który uciekł z Krakowa.

— We wtorek zasądzono w Krakowie na miesiąc ścisłego więzienia za występek lekkomyślnej krydy Kalmana Glücklicha, majstra ślusarskiego i właściciela kilku realności. Akt oskarzenia wykazywał aktywa 181.410 koron, a pasywa na 287.771. Glücklich tłómaczył się, że do pogorszenia jego stosunków przyczynił się zastój budowlany.

— Na ulicach Krakowa rozegrał się dramat małżeński. Czeladnik krawiecki Zaczyński Jan uwiódł żonę kamieniarza Kawki. Kobieta powróciła do męża. Zaczyński napadał ją odtąd i bił na ulicy, to samo czynił z mężem jej. Gdy podobny napad znowu się powtórzył, Kawka doprowadzony do ostateczności, strzelił do Zaczyńskiego z rewolweru. Kula poszła bokiem i napastnika nie trafiła.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Chaskla Kędziora, który w marcu zamordował Weissmanowę i jej córkę, ujęto w Londynie. Będzie dostawiony do Warszawy. O współudział w zbrodni posądzony jest mąż i ojciec zamordowanych. Kędziora osadzono w areszcie.

— W Sejnach na Żmudzi spłonęły wszystkie budynki szpitala św. Szymona. Pożar wszczął się w sąsiednim domu Bołwina, a stamtąd przeniósł się na szpital.

— W Wilnie otwarto muzeum Murawiewa.

# Telegramy i telefonematy.

## Koło Polskie.

**Wiedeń** 30 kwietnia. Koło polskie zebrało się dziś przed południem dla manifestacyi żałobnej z powodu zgonu arcyb. Isakowicza.

Mowa prezesa Jaworskiego wywołała na członkach Koła polskiego bardzo głębokie wrażenie. Koło nie wyśle na pogrzeb śp. arcybiskupa Isakowicza szczególnej deputacyi, lecz kilku posłów Koła polskiego udaje się z własnej woli na pogrzeb do Lwowa.

## Rada państwa.

### Posiedzenie wtorkowe.

**Wiedeń** 30 kwietnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. wpół do 12. Po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiła Izba do porządku dziennego tj. do dalszego ciągu dyskusyi

*nad ustawą należytościową.*

Dyskusya toczy się nad § 11.

Paragraf 11, po przemówieniu p. Vöglera i po krótkiej replice Nitschego i „ostatniem słowie“ referenta, przyjęto w brzmieniu wniosku komisyi.

Następnie rozprawiano nad wnioskiem dodatkowym Ofnera do rozdziału 2 paragrafu 12.

P. Conci zabrał głos do wniosku mniejszości.

Potem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której przemawiał także minister skarbu, a z Polaków p. Doboszyński.

Godzina 5 po południu — posiedzenie trwa dalej.

### Komisye.

**Wiedeń** 30 kwietnia. Komisya dla nagany ukonstytuowała się dzisiaj. Przewodniczącym wybrany p. Kramarz. Z Polaków należą do komisyi pp. Gniewosz i Doboszyński.

## Anglia i Transvaal.

**Londyn** 30 kwietnia. Lord Kitchener donosi z Pretoryi: Generał Bloot znalazł w Rosentall wiele dokumentów i znaczną liczbę banknotów oraz wziął kilku Boerów do niewoli a wielka ich liczba poddała się. Kolumna Byng stoczyła na granicy kraju Basuto walkę z Boerami, w której 5 Boerów zginęło a 2 wzięto do niewoli. Oprócz tego zdobyto kilka koni. Ze strony angielskiej jeden żołnierz został raniony. W Lydenburgu poddało się 20 Boerów, oczekują, że i reszta się podda.

**Londyn** 30 kwietnia. Lord Kitchener donosi z Pretoryi: Strzelcy Kitchenera napadli na obóz Boerów, na północ od Pietersburga. 7 Boerów poległo, 37 dostało się do niewoli angielskiej. Anglicy zdobyli nadto 8000 pakietów z amunicyą, wszystkie wozy, woły i konie. Inny oddział donosi, że 3 Boerów zostało zabitych, 58 zabranych do niewoli i że nadto 57 dobrowolnie się poddało. Zdobyto też działo szybkostrzelne.

**Pieter Maritsburg** 30 kwietnia. 400 Boerów zaatakowało miejscowość Malatinie w kraju Zulusów. Policya odparła atak, przyczem straciła 5 ludzi a 2 zostało zranionych. Boerowie cofnęli się poza granicę.

## Różne.

**Budapeszt** 30 kwietnia. Minister honwedów Fejerwary oświadczył sprawozdawcy węgierskiego „Biura korespondencyjnego“, że nie ma mowy o żadnej dymisyi. Dopóki on sam może szablą władać, nie pójdzie na pensyę.

**Londyn** 30 kwietnia. Izba gmin potwierdziła 213 głosami przeciw 128 przyjętą podczas narad budżetowych rezolucyę, mocą której rząd uprawniony został do podjęcia 60 milionów funtów szterlingów i przyjęła w pierwszem czytaniu bil o pożyczce.

**Bukareszt** 30 kwietnia. Z powodu wczorajszych zaburzeń na uniwersytecie zawieszone zostały wykłady na 2 dni.

**Paryż** 30 kwietnia. „Figaro“ ogłasza rozmowę z pewnym mahometańskim duchownym w Algierze, który wyraził przekonanie, że najnowsze zaburzenia były rozmyślnie sprowokowane przez kilku francuskich urzędników, a to w tym celu, ażeby generał gubernator Jonnart, który przyobiecał krajowcom przyjazne postępowanie względem nich, obecnie tego zamiaru zaniechał.

**Paryż** 30 kwietnia. Z Marsylii donoszą, że rząd prowadzi rokowania z towarzystwami okrętowymi o transport z powrotem części francuskiego korpusu ekspedycyjnego do Chin.

„Matin“ donosi z Nagasaki, że między angielskimi a francuskimi marynarzami przyszło do bójki, przyczem 2 Anglików zostało zabitych a 1 Anglik i kilku Francuzów zranionych.

**Paryż** 30 kwietnia. Podług doniesień, jakie nadeszły do 3 w nocy, o rezultatach referendum robotników górniczych, oświadczyło się około 22.000 robotników górniczych za a 14 000 przeciwko powszechnemu strejkowi. O ile stwierdzono, wielu robotników górniczych wstrzymało się zupełnie od głosowania, gdyż ze 160 000 uprawnionych do głosowania, wzięło udział w referendum zaledwie około 45.000.

**Sofia** 30 kwietnia. Wczoraj zdarzyły się w Küstendil zaburzenia antiżydowskie. Demonstranci wtargnęli do bożnicy, napadli na obecnych, z których 5 osób jest ciężko rannych. Przez cały dzień trwały zaburzenia, wreszcie udało się wojsku przywrócić spokój. Obecnie panuje porządek.

**Wiedeń** 30 kwietnia. Książę bułgarski w przejeździe do Sofii przybył tu na krótki pobyt incognito.

**Petersburg** 30 kwietnia. „Rossia“ donosi o następujących projektach reformy szkół średnich: Gimnazya mają być przekształcone na 7-klasowe. Greka ma być usuniętą; łacina pozostanie tylko w 4 wyższych klasach.

**Konstantynopol** 30 kwietnia. Wiadomości z Jemenu są bardzo niepokojące. Szeik Hodeydy obwołał się kalifem i uderzył na załogę turecką. Powstańcy są uzbrojeni w karabiny nowego systemu.

**Londyn** d. 30 kwietnia. Izba gmin przyjęła rezolucyę, dotyczącą zaprowadzenia cła od cukru.

# Dział ekonomiczny.

— **Kolej Nowytarg-Suchahora.** Krakowska dyrekcya kolei na zlecenie ministra kolejowego zarządziła lokalne studya szczegółowe w sprawie linii Nowytarg-Suchahora.

— **Kolej lwowsko czerniowiecka.** W Wiedniu odbyło się we wtorek — jak nam telegrafują — walne zgromadzenie Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej. Uchwalono z czystego zysku wypłacić dywidendę w wysokości 17 koron oraz dywidendę za t. zw. „Genussschein“ w kwocie 7 koron.

— **W sprawie dróg wodnych.** Wybrana przez wydział Tow. Politechnicznego lwowskiego komisya, złożona z najwybitniejszych, krajowych powag naukowych i fachowych, wypracowała za współudziałem delegatów Tow. technicznego krakowskiego i galicyjskiej Izby inżynierskiej memoryał, omawiający rzeczowo i wyczerpująco niezbędną konieczność dla kraju kanału Kraków Lwów-Brody, jako kanału głównego.

Zanim wszystkie pośrednio i bezpośrednio interesowane czynniki w kraju zajmą się tą pierwszorzędnej wagi sprawą, wysyłają pomienione powyżej galicyjskie Towarzystwa techniczne wspólnie zredagowany memoryał do naszych reprezentantów.

Na dzisiejszej sesyi uchwalił wydział krajowy utworzyć komisyę krajową, jako organ doradczy wydziału krajowego, dla sprawy dróg wodnych, celem strzeżenia interesów kraju i przedstawienia reprezentacyi kraju w radzie państwa oraz rządowi życzeń. Komisya powołaną zostaje na przeciąg lat trzech, dopóki projekty kanałów galicyjskich nie zostaną ustalone. Do komisyi tej, która obradować będzie pod przewodnictwem marszałka krajowego, zaprosi wydział kraj. członków wydziału kraj., którzy są szefami departamentów komunikacyjnego, rolniczego i przemysłowego, dalej delegatów, których zamianują oba tow. rolnicze i techniczne, tow. leśne, wszystkie trzy izby handlowe i kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie, wreszcie zaprosi wydział krajowy do komisyi dyrektora krajowego biura melioracyjnego i szefa departamentu wodnego namiestnictwa. Komisya składać się tedy będzie z 14 członków pod przewodnictwem marszałka krajowego.

Pierwsze posiedzenie komisyi naznaczył wydział kraj. na 12 maja o godz. 10 rano, na którem delegaci przedstawić mają życzenia kół, interesowanych w sprawie przedłożonego przez rząd radzie państwa projektu ustawy o budowie dróg wodnych.

# Wiadomości giełdowe.

**Ważniejsze zmiany kursów** w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

| | 20 kwietnia | 27 kwietnia |
|---|---|---|
| Renta papierowa | 98·35 | 98·40 |
| Austryacka renta koron. | 97·45 | 97·55 |
| Renta srebrna | 97 95 | 98 05 |
| Renta złota | 117·80 | 117·90 |
| 4 prc. węg. renta złota | 117·60 | 117·50 |
| Węg. renta koronowa | 92 90 | 92·85 |
| Anglobanki | 282·50 | 279·60 |
| Zakład kredytowy | 695 75 | 692·75 |
| Węg. bank kredytowy | 697 — | 693·— |
| Bank związkowy | 493· — | 492·— |
| Austr. węg. bank | 1676· | 1676 — |
| Unionbanki | 561 — | 558·— |
| Austr. zakł. kred. ziemsk. | 945· — | 931·— |
| Länderbanki | 423·50 | 419·50 |
| Alpiny | 485·25 | 472·— |
| Nordbany | 6200·— | 6240·— |
| Austr. kol. płn.-zachod. | 493·— | 492· |
| Kolej doliny Łaby | 516 — | 511 50 |
| Kolej państwowa | 694·25 | 689·75 |
| Kolej południowa | 102·50 | 99·75 |
| Tramwaj wiedeński | —·— | —·— |
| Marki papierowe | 117·57½ | 117·55 |

**Wiedeń** d. 30 kwietnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 12 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 691·—, węg. zakładu kredyt. 696·—, Anglobanku 280 —, Unionbanku 559·—, Banku dla krajów koronnych 417·—, Bankvereinu 488·50, Bodencreditu 929 —, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 688·50, kolei południowej 100·—, tramwaju A. 280·—, B. 277·—, kolei Elbethal 511·50, kolei północnej 6200, kolei czerniowieckiej 548 —, alpiny 471 —, Rima Muranye 501·50, praskiego towarz. żel. 1790, fabryki broni 300·—, tureckie tytoniowe 297·—, oblig. węg. indemniz. 93·—, renta majow. 98 50, austr. renta koronowa 97 25, węg. rent. koronowa 92·85, 56 let. listy tow. kredyt. ziemskiej 91·50, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent listy banku krajow. 99·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·75. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·25, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·25, losy tureckie 110·—, marki 117·55, ruble 253·50.

— **Berlin** d. 30 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·— (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·40. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 30 kwietnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101 37. Mąka 24 20.

— **Frankfurt** d. 30 kwietnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 214·50, Kolej państwowa 146 50, Alpiny —·—, Disconto 190 75, Lom. —·—.

# Z rynków towarowych.

**Lwów** dnia 30 kwietnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7 60, żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6 30 do 6 60, owies obroczny gotowy 0·— do 0·—, owies na terminy 0 — do 0 —, jęczmień pastewny 5·50 do 6 —, jęczmień brow. 6 70 do 7·—, groch do gotowania 7·60, do 12·—, wyka 8·50, do 9·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·50 do 6·70, hreczka 7 30 do 7·50, koniczyna czerwona galicyjska 45 — do 65·—, biała 36 — do 70·—, tymotka 20 — do 26·—, szwedzka 60·— do 85·—, kukurudza stara 5·90 do 6·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 klo —·— do —·—, rzepak 10 25 do 10·60, groch pastewny 6·50 do 6·75, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17 — do 17·05 na terminy 16 — do 16 25, warranty — — do —·—.

— **Wiedeń** d. 30 kwietnia. Cukier (spokojnie) 23 80 do —·—, Nafta galicyjska 84·35 do —·—, Spirytus 40·20 do —·—

**Wiedeń** dnia 30 kwietnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0 —, na maj-czerwiec 7·82 do 7·83, na jesień 7·97 do 7·98, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·86 do 7·87, na jesień 7·07 do 7·08, kukurudza na maj-czerwiec 5·54 do 5·55, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·63 do 5·64, na wrzesień-październik 5·82 do 5·83, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 6·92 do 6·94, na jesień 5·96 do 5·98, rzepak na sierpień-wrzesień 13 90 do 14·00, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0· do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie oziębłe.
Stan powietrza: pięknie.

**Budapeszt** dnia 30 kwietnia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0 —, na maj 7·54 do 7·55, na październik 7·69 do 7·70, żyto na kwiecień 0·— do 0 —, na październik 6·69 do 6·70, owies na kwiec 0·— do 6·74, na październik 5·57 do 5·58, kukurudza na maj 5·23 do 5·29, na lipiec 5·36 do 5·37, rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.

Oferty na pszenicę liczne
Chęć kupna słaba.
Usposobienie mdłe.
Stan powietrza: pięknie.

— **Wiedeń** dnia 30 kwietnia. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź ogółem 4910 sztuk. W tem było z Galicyi 665 z Bukowiny 38 sztuk.

Przebieg targu ożywiony.
Ceny podniosły się o 50 h.
Niesprzedanych pozostało 39 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 23 sztuk po 58 do 63, 296 sztuk po 64 do 67, 295 sztuk po 68 do 72, 20 sztuk po 74 do — koron.

Bubaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 64, krowy podtuczone do 50 do 60, bydło chude po 38 do 52 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

**Ważniejsze zmiany kursów** w ostatnim tygodniu były następujące:

| | najniższe: | najwyższe: |
|---|---|---|
| pszenica na wiosnę | 7·91 | 7·98 |
| pszenica na maj-czerwiec | 7·91 | 7·99 |
| pszenica na jesień | 7·94 | 8·12 |
| żyto na wiosnę | 7·97 | 8·05 |
| żyto na maj-czerwiec | 7·90 | 7·99 |
| żyto na jesień | 7·06 | 7·21 |
| owies na wiosnę | 6·96 | 7·— |
| owies na maj-czerwiec | 6·94 | 6 99 |
| owies na jesień | —·— | —·— |
| kukurudza na maj-czerwiec | 5 55 | 5 62 |
| kukurudza na lipiec-sierp. | 5·66 | 5·71 |
| rzepak na wiosnę | —·— | —·— |
| rzepak na sierp.-wrzesień | 13 55 | 14 05 |

# Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.



**Mapa z włosów.** Z czasów naszej 100 letniej martyrologii, mamy mnóstwo niesłychanie oryginalnych w pomyśle, a subtelnych w wykonaniu przedmiotów, jakich się nie znajduje gdzieindziej. Są to zazwyczaj rzeczy, sporządzone w nudzie więziennej, od której ratowali się najrozmaitsi ludzie, odsiadujący kilkuletnie kary za wolnościowe aspiracye. Stąd to nie ma prawie domu polskiego, w ktorym by nie było jakiegoś obrazka, jakiejś figurki z chleba, z kości jakiejś tkaninki, dziwnej dla obojętnego człowieka, bo poczętej z jakichś bardzo osobistych, zazwyczaj bardzo blizkich sercu twórcy pobudek. Taką pamiątką jest też i wspomniana w tytule mapka obwodu dawnego wolnego miasta Krakowa, wytkana w więzieniu w roku 1847, przez Franciszka Wolańskiego, z włosów jego matki, siostry i własnych na zwyczajnej chusteczce do nosa. Rzecz wykonana nadzwyczajnie pracowicie ma dla swej dokładności i pochodzenia, oprócz osobistej wartości, także znaczenie *sui generis* dokumentu, stanowiącego osobliwy unikat. To też wobec tego, że właściciel jej, a syn twórcy, zmuszony jest okolicznościami sprzedać tę mapkę, godziłoby się, żeby ją zakupiła jakaś publiczna instytucya narodowa, muzeum lub tp. Oglądać można w Księgarni polskiej.

112

# Podwójna nić.

Napisała
Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy)

Elfryda wyprostowała szczupłą swoją figurę w całej wysokości. — Nie złamię swego własnego życia, możesz pan być tego pewnym, a co do łamania pańskiego życia, to wyobrażam sobie, żeś pan to sam zrobił — to jest, jeżeli o jakiem łamaniu może być w tej sprawie mowa o czem bardzo wątpię.

— Nie myślisz tak, jak mówisz, droga moja i sama wiesz, że nie myślisz.

— Wybacz pan, ale ja sama najlepiej to potrafię ocenić.

— Dobrze a więc możesz mi spojrzeć w twarz i powiedzieć, że cały ten długi czas bezemnie był szczęśliwym dla ciebie? Widzisz, nie możesz, a dla mnie był poprostu piekłem.

— Tak, mogę.

— Nie wierzę temu. Próbowałaś się rozrywać czytaniem książek i kokietowaniem mężczyzn i paczką innych tego rodzaju wymyślonych błazeństw, ale w głębi swego serca przez cały ten czas czułaś brak mój.

Elfrydę ogarnął wielki gniew. Jan nietylko odkrył prawdę, ale nawet w tych słowach wypowiedział ją. Był naprawdę nadzwyczajnie ograniczonym, mówiła sama do siebie. Obecnie, gdy napowrót ujrzała rzeczywistego Jana i posłyszała głos jego, dawna miłość ku niemu zaczęła się rozżarzać w jej sercu, a to również się jej nie podobało.

Taka miłość jest najgorsza. a tak samo i malarya i influenza i podobne febryczne cierpienia. Trzeba całych lat na to, aby odzyskać tak dalece zdrowie, iżby stanąć ponad możliwością recydywy. To też przywołała sobie na pamięć liczne doskonałości Filipa Cartwrighta i przypomniała sobie, o ile wyżej stał od Jana, bo na cierpienie, zwane miłością, jedyną możliwą kuracyą jest przeciwrozdrażnienie.

— Pochlebiasz pan sobie — odrzekła wzgardliwie. — Obawiam się, że pańska moc czynienia siebie niezbędnym, nie jest wcale tak ogromna jak to pan sobie wyobrażasz.

— Słuchaj Elfrydo, nie mam ochoty ani dokuczać ci ani podniecać twego gniewu na mnie, jeszcze bardziej niż dotąd.

— Toby było niemożliwą rzeczą — wtrąciła panna — niemożliwą nawet dla człowieka o tak rozmaitych, jak pan talentach.

Jan nie zwrócił uwagi na wtrącone słowa Elfrydy i mówił dalej:

— Wiem, żem był brutalny dla ciebie zeszłego roku i ogromnie tego żałuję, ale mimo to mam niejaką wymówkę na gniew swój, boś rzeczywiście zbyt szkaradną zagrała mi komedyę, wiesz to sama, a gdym odchodził precz, byłem w ślepym gniewie. Skorom wszakże ochłonął i odzyskał zwyczajny spokój umysłu, przekonałem się, że nic mnie nie wzruszyło i nic nigdy nie wzruszy — mojej miłości do ciebie i że życie bez ciebie byłoby poprostu zbyt okrutne, aby je przedłużać. Toteż wróciłem prosić ciebie, abyś mi przebaczyła dla tego największego powodu. że nie mogę żyć bez ciebie. Mówię ci, Etelko — mówił dalej, mimowoli używając dawnego imienia jej — że nie masz pojęcia, jak ogromnie mocno cię kocham, bo inaczej nigdybyś w ten sposób nie żartowała ze mnie.

— Nie żartuję z pana Stwierdzam tylko prawdę. Fakt, że ta prawda przypadkowo jest dla pana niesmaczną, nie przemieni jej jeszcze dla tego w kłamstwo.

Elfryda zawzięła się wziąć odwet z Jana za wszystkie te męki przecierpiane. na które on ją skazał, a świadomość, że nie nawidziła go tak mocno, jak o tem sama siebie zapewniała, służył jedynie do przydania podniety ogniowi jej gniewu.

Nagle pewna myśl uderzyła Jana i zabrała całe złoto blaskowi letniego słońca, przemieniając majowy poranek w dzień listopadowy.

— Czyżby się znalazł drugi kto? — zapytał chropawym, przyduszonym głosem — jeżeli tak, to obowiązkiem moim jest, jako szlachcica pozostawić pani swobodę, ale jeżeli tak nie jest, to będę cię nudził dopóty, dopóki nie nakłonię do powrotu do mnie. Powiedz mi prawdę. znalazł się inny?

Pokusa była zbyt silną. Tu nasuwała się Elfrydzie do rąk broń, którą mogła ukarać Jana najdotkliwiej za wszystkie cierpienia. jakie jej sprawił. Będąc kobietą a co więcej kobietą, nieznającą w niczem miary — a jeszcze więcej kobietą zakochaną — uległa.

— Tak jest. znalazł się — odrzekła krótko a sama dla siebie dodała. że to najzupełniejsza prawda. bo wiedziała doskonale że tak nie jest

Jan stał się tak blady, że się przeraziła tem, co zrobiła, ale nie myślała nic odrabiać. Aż do chwili. gdy ujrzała Jana nanowo twarzą w twarz, była istotnie mocno przekonaną, że przeniosła swoje uczucia z niego na Filipa Cartwritght'a i uczuła. że byłoby rzeczą śmieszną i nieodpowiadającą godności własnej odmieniać się znowu właśnie dlatego, że rzeczywisty Jan był o tyle bardziej pociągającym od Jana, żyjącego w jej wyobraźni.

(C. d. n.)



## Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

*Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego*

**Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:**

| Pociąg | godzina | |
|---|---|---|
| osobowy | 12·05 | z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9) |
| pospiesz | 12·20 | z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu, |
| „ | 2·31 | z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł. |
| osobowy | 3·35 | z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec, |
| „ | 6·10 | z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla |
| „ | 6·20 | z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna |
| „ | 6·46 | z Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie) |
| „ | 7·45 | z Janowa |
| „ | 8·00 | z Tarnopola, (Krasnego, Brodów) |
| „ | 8·05 | z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu |
| „ | 8·15 | z Sokala i Rawy ruskiej |
| „ | 8·50 | z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu |
| „ | 11·45 | z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla) |
| „ | 11·55 | z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa) |
| „ | 12.55 | z Janowa |
| „ | 1·15 | z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9 |
| pospieszn. | 1·35 | z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska |
| „ | 1·45 | z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł. |
| „ | 2·35 | z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów |
| osobowy | 3·14 | z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta) |
| „ | 5·40 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów |
| „ | 5·45 | z Krakowa |
| „ | 5·55 | z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa |
| „ | 6·00 | z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| „ | 7·24 | z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta) |
| „ | 8·28 | z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta) |
| pospieszn, | 8·49 | z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla |
| osobowy | 8·50 | z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie) |
| „ | 9·23 | z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9) |
| „ | 9·45 | z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa |
| „ | 10·00 | z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező |
| „ | 10·15 | z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa |
| „ | 10·30 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec. |
| „ | 3·12 | z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“ |
| „ | 7·40 | z Tarnopola „ „ |
| pospieszn. | 2·20 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „ |
| osobowy | 5·17 | z „ „ „ „ „ |
| „ | 10·12 | z „ „ „ „ „ |

**Uwaga:** Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

**Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:**

| Pociąg | godzina | |
|---|---|---|
| pospieszn. | 12·40 | do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina |
| „ | 2·51 | „ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy |
| osobowy | 4·15 | „ Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina, Chyrowa, Sambora |
| „ | 5·45 | „ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie) |
| „ | 6·25 | „ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia |
| „ | 6·30 | „ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów |
| „ | 6·35 | „ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor |
| pospieszn. | 8·30 | „ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa |
| osobowy | 8·40 | „ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróża, Tarnowa |
| „ | 9·00 | „ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9) |
| „ | 9·15 | „ Janowa |
| „ | 9·25 | „ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy |
| „ | 9·55 | „ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor |
| „ | 10·20 | „ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| „ | 1·25 | „ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta |
| pospieszn. | 1·55 | „ Podwołoczysk Kijowa, Odessy, Brodów) |
| osobowy | 2·15 | „ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta. |
| pospieszn. | 2·45 | „ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna |
| „ | 2·55 | „ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina |
| osobowy | 3·05 | „ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września |
| „ | 3·15 | „ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września) |
| „ | 3·26 | „ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września) |
| „ | 3·30 | „ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia |
| „ | 6·10 | „ Stanisławowa |
| „ | 6·13 | „ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie) |
| „ | 6·30 | „ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa |
| „ | 6·50 | „ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza |
| „ | 7.10 | Tarnowa i Brodów |
| „ | 7·25 | „ Sokala i Rawy ruskiej |
| „ | 7·48 | „ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta) |
| „ | 9·12 | „ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „ |
| „ | 10·40 | „ Czerniowiec, Itzkan |
| „ | 10·50 | „ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa |
| „ | 11·00 | „ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa |
| „ | 6·43 | „ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze |
| „ | 9·42 | „ Podwołoczysk „ |
| pospieszn. | 2·08 | „ „ Kijowa, Odessy „ |
| osobowy | 7·33 | „ Tarnopola „ |
| „ | 11·23 | „ Podwołoczysk „ „ |

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki